

MATEUSZ ZIMNOCH

REPREZENTACJE POEZJI WISŁAWY SZYMBORSKIEJ W POLSKICH TYGODNIKACH OPINII W OKRESIE 2–14 LUTEGO 2012

Kiedy wymawiam słowo Nic,
stwarzam coś, co nie mieści się w żadnym niebycie¹.

Odejście każdej wielkiej osoby jest czasem podsumowań i syntez. W wypadku Wisławy Szymborskiej – postaci wielkiego formatu – okazuje się to jednak szczególnie trudne. Dorobek poetki jest relatywnie skromny – liczy około 350 wierszy, a jedyny zasadny podział na okresy twórcze polegałby na wyróżnieniu wczesnej poezji socrealistycznej oraz całej późniejszej twórczości, najistotniejszej z punktu widzenia literaturoznawców i publiczności czytelniczej. Oprócz zbioru eseistyki „Lektury nadobowiązkowe”² oraz wyboru prób pisarskich nadsyłanych do Szymborskiej w ramach „Poczty literackiej”, zebranego w tomie „Pocztą literacka, czyli jak zostać (lub nie zostać) pisarzem”³, nie wiemy przynajmniej na razie o żadnych dziennikach czy korespondencji pozostawionych przez autorkę, a wiedza na temat jej życia prywatnego jest bardzo nikła, o co zresztą sama zadbała. Także liczba tekstów naukowych i krytycznych (nie wspominając o monografiach!⁴) na temat poezji Szymborskiej wydaje się dosyć uboga. Skoro zatem nie dysponujemy ani możliwością opisu jej dorobku na tle biograficznym, ani prawem przyporządkowania poetki do jakiegokolwiek nurtu, ani nawet wyczerpującym opisem naukowym jej wierszy, powstaje pytanie: jak pisać o Wisławie Szymborskiej?

Przed tym szalenie trudnym zadaniem stanęła kilka tygodni temu większość polskich mediów. Z oczywistych przyczyn skupiły się one przede wszystkim na wątkach obyczajowych, wspominając Szymborską jako pogodną i żartobliwą miłośniczkę kawy i papierosów. Jednak szczególnie

¹ W. Szymborska: Trzy słowa najdziwniejsze, [w:] *t e j z e*: Wiersze wybrane, Kraków 2007, s. 332.

² *T a z*: Lektury nadobowiązkowe, Kraków 1992, 1998.

³ *T a z*: Pocztą literacka, czyli jak zostać (lub nie zostać) pisarzem, Kraków 2000.

⁴ Właściwie jedyna ściśle naukowa i wyczerpująca, choć nieobejmująca ostatnich dziesięciu lat twórczości, monografia poezji Wisławy Szymborskiej, to: W. Li g ę z a: Świat w stanie korekty. O poezji Wisławy Szymborskiej, Kraków 2002. Wiele jest natomiast pozycji dryfujących w kierunku popularnonaukowym, co jednak nie zmienia faktu, iż wiele kwestii związanych z omawianą poezją wciąż nie zostało zbadanych w sposób wyczerpujący.

ważną częścią całego zadania – tą, której skutki wydają się najtrwalsze – było przedstawienie poezji wybitnej pisarki w pigułce, tak, by skromny wycinek dorobku stał się próbą dostatecznie reprezentatywną, aby cała spuścizna poetki w nim się odbijała i wyrażała.

Strategie tytułów prasowych były w tym zakresie rozmaite. Niektóre z gazet, jak choćby *Rzeczpospolita* czy *Dziennik Gazeta Prawna*, ograniczyły się do publikacji tekstów czysto informacyjnych, rezygnując z prób prezentacji twórczości noblistki⁵. Inaczej *Gazeta Wyborcza*, która osobie Szymborskiej poświęciła cały blok tekstów, zawierający między innymi obszernie omówienia wierszy, opatrzone licznymi cytatami⁶. Pojawiły się także bardziej kreatywne próby oddania czci poetce, czego przykładem może być obwoluta *Dziennika Polskiego* z 2 lutego 2012, na której jeden z wierszy Szymborskiej stopniowo zlewa się z czarnym tłem, będąc metaforyczną próbą graficznego odzwierciedlenia procesu umierania.

Zbadanie wszystkich tekstów dotyczących śmierci noblistki, jakie pojawiły się na łamach prasy drukowanej, wymagałoby napisania osobnej, obszernej pracy. Ze względu na rozległy materiał tekstowy oraz odmienną funkcję różnych typów prasy, warto się ograniczyć do grupy najciekawszej z punktu widzenia tematyki podejmowanej w niniejszym szkicu – do tygodników opinii. Ich rola opiniotwórcza oraz sama częstotliwość ukazywania się niejako zakładają głębszą refleksję, wychodząc daleko poza charakter czysto informacyjny. W tym kontekście prześledzenie tekstów publikowanych na łamach takich tytułów, jak *Gazeta Polska*, *Gość Niedzielny*, *Newsweek*, *Polityka*, *Przegląd*, *Przekrój*, *Tygodnik Powszechny*, *Uważam Rze* oraz *Wprost*⁷ wydaje się szczególnie istotne. Podejmowane przez powyższe redakcje strategie mogą być ciekawym punktem wyjścia do analizy reprezentacji dorobku twórczego Szymborskiej.

Na wstępie dokonać należy podstawowego rozróżnienia. Część wymienionych tytułów poddaje się bowiem analizie porównawczej, natomiast część – nie. Mowa tu o czterech tytułach: *Przeglądzie*, *Gazecie Polskiej*, *Gościu Niedzielnym* oraz *Tygodniku Powszechnym*. Pisma te są trudne do

⁵ Zob. *Rzeczpospolita*, nr 34/2012 (9154), 10 II 2012; *Dziennik Gazeta Prawna*, nr 24/2012 (3162), 35 II 2012.

⁶ Zob. *Magazyn Świąteczny*, [w:] *Gazeta Wyborcza*, nr 29 (7454), 4–5 II 2012.

⁷ Biorę pod uwagę następujące artykuły: S. Babuchowski: Wieczność tkwi w szczegółach, *Gość Niedzielny*, nr 6/2012, 12 II 2012; J. Bargielska: Święto światła, *Tygodnik Powszechny*, nr 7 (3266), 12 II 2012; K. Błażejowska: Proszę o trochę spokoju, tamże; A. Bodegård: Papieros z królem, tamże; A. Boniecki: Nie ma pytań pilniejszych, tamże; W. Bonowicz: Buty z Chelmką, tamże; P. Bratkowski: Oblaskawiona śmierć, *Newsweek*, nr 6, 6–12 II 2012; T. Fiałkowski: Świat oswojony, *Tygodnik...*, jw.; S. Figlarowicz, A. Śliwka: Współpraca z Szymborską, tamże; P. Kępiński: Z dala od wielkich słów, *Newsweek*, jw.; K. Kofta: Dama z papierosem, *Przegląd*, nr 6/2012; A. Kurnik: Szymborska: pytania bez odpowiedzi, *Gazeta Polska*, nr 6/2012, 8 II 2012; M.P. Markowski: Uciekiniarka z Utopii, *Tygodnik...*, jw.; K. Masłoń: Na własną miarę znać nadzieję, *Uważam Rze*, nr 6 (53), 6–12 II 2012; L. Neuger: Znaki odroczenia, *Tygodnik...*, jw.; J. Nizinkiewicz: Jest jakby poza wiekiem, poza czasem i miejscem, *Przegląd*, jw.; T. Różycki: Horyzont, tamże; J. Sobolewska, A. Szostkiewicz: Zachwył i rozpacz, *Polityka*, nr 6 (2845), 8–14 II 2012; M. Stala: Było, *Tygodnik...*, jw.; A. Szulc, M. Święchowicz, R. Kim: Istnienie wzorowe, *Wprost*, nr 6, 6–12 II 2012; J. Wiadcki: Nobliści odchodzą, kołtun zostaje, *Przegląd*, jw.; Wolę mieć zastrzeżenia, *Przekrój*, nr 6 (3475), 6 II 2012; A. Wolny-Hamkało: Uśmiech kota z Cheshire, tamże; A. Zagajewski: Najwyższa Izba Kontroli Sensu, *Tygodnik...*, jw.

wpisania w główny nurt analizy z trzech zasadniczych powodów: poziomu ingerencji światopoglądowej, zasadniczej tematyki tekstów, a także objętości materiałów poświęconych noblistce. W związku z tym przed przystąpieniem do zasadniczej części analizy wypada każdemu z nich poświęcić nieco osobnej uwagi.

W sposób najbardziej oczywisty jawią się dwa tytuły: *Gość Niedzielny* oraz *Gazeta Polska*. Przedstawiony w nich obraz poezji Szymborskiej podporządkowany jest liniom ideowym redakcji, co w obydwu wypadkach prowadzi do wypaczenia właściwej wymowy przywoływanych wierszy. Oczywiście, naiwnością byłoby twierdzenie, iż którykolwiek z tygodników jest wolny od podobnej ingerencji ideologicznej – jest ona nieunikniona. Niemniej jednak w wypadku dwóch omawianych tytułów proporcje wydają się poważnie naruszone: odczytania twórczości noblistki są nie tylko zabarwione światopoglądowo, ale wręcz podporządkowane wyznawanym przez redakcje wartościom. Wydaje się, iż twórczość Szymborskiej posłużyła im przede wszystkim za dowód słuszności ich polityki i uniwersalności reprezentowanych przez nie poglądów.

Celem artykułu publikowanego w *Gościu Niedzielnym* było przede wszystkim pokazanie, iż nawet osoba niezwiązana z kościołem odczuwa obecność Boga, a wiersze autorki „Kota w pustym mieszkaniu” dobitnie o tym świadczą. Obok mniej lub bardziej trafnych prób interpretacyjnych pojawiają się sformułowania:

W swojej dojrzałej poezji noblistka prowadzi dyskretny dialog z Bogiem, przywołując czasem Jego postać. Nie zaprzecza więc istnieniu Stwórcy [...]⁸.

I dalej:

Podmiot liryczny [...] wierszy, choć opowiadał się po stronie doczesności, zawsze, jakby mimochodem, zaznaczał istnienie czegoś więcej – jakiegoś świata, który wykracza poza nasz jednostkowy sposób patrzenia⁹.

Choć podobne odczytania nie stoją w radykalnej sprzeczności względem wierszy, co byłoby chyba niemożliwością, to jednak cel autora wydaje się jasny: jego perspektywę można uzasadnić wyłącznie polityką redakcji, która jest główną przyczyną nakładania wyznawanych przez tygodnik wartości na teksty, które tych wartości nie komunikują.

Zupełnie inne jest tło ideowe artykułów prezentowanych na łamach *Gazety Polskiej*, gdzie próby interpretacyjne mają zabarwienie ściśle polityczne. Cały dorobek Szymborskiej potraktowany jest przede wszystkim jako pochodna jej tomów socrealistycznych – jako próba przepracowania traumy związanej z komunistycznym rozdziałem jej życia, a jednocześnie z faktem, iż Szymborska:

nie pożegnała się do końca z tą, sugerowaną przez marksizm, wizją [...] Nie jest wykluczone, że potraktowała chrześcijaństwo, w którym wyrosła, jako inną formę ideologicznego „zniewolenia” i w odruchu obronnym przed jakąkolwiek ideologią – postanowiła je ostatecznie odrzucić.

⁸ S. Babuchowski: jw., s. 58.

⁹ Tamże.

Choć to tylko pewna hipoteza, cała późniejsza twórczość poetki jest niejako konsekwencją tego wyboru, wyboru dramatycznego. Świadczy o tym tonacja niektórych jej wierszy [...] ¹⁰.

Podobnie jak *Gość Niedzielny* autorka proponuje interpretację z tezą, co w oczywisty sposób wypacza sens wierszy. W związku z tym twierdzenia zawarte na łamach obydwu tygodników, choć warto opisać, nie powinny być chyba traktowane jako materiał poddający się proponowanej w niniejszym szkicu analizie.

Dużo bardziej skomplikowany jest przypadek *Przeglądu*. Całość materiału dotyczącego noblistki składa się z pięciu części: opatrzonego zdjęciem autorki wiersza „W zatrząsieniu” ¹¹ publikowanego na trzeciej stronie pisma, krótkiego tekstu wspomnieniowego oraz fragmentu archiwalnego wywiadu z sekretarzem Szymborskiej, Michałem Rusinkiem, opatrzonego wspólnym tytułem „Jest jakby poza wiekiem, poza czasem i miejscem” oraz felietonów Jana Widackiego i Krystyny Kofty. Perspektywy wyłaniające się z kolejnych tekstów diametralnie się między sobą różnią, co jest źródłem trudności klasyfikacyjnych całego materiału.

Wiersz z trzeciej strony tygodnika oraz przywoływany w całości obok materiału wspomnieniowego i wstępu do wywiadu z Rusinkiem „Nagrobek” ¹², a także obszerne fragmenty utworu „O śmierci bez przesady” ¹³ są ewidentnym ukłonem w stronę samej poezji, co z punktu widzenia przyjętej perspektywy badawczej jest szczególnie cenne. Cytaty z wierszy pojawiają się także w obydwu felietonach oraz w tekście wspomnieniowym, co należy uznać za dużą zaletę. Poważne zastrzeżenia można natomiast mieć do samej dziennikarskiej obudowy utworów.

W swoim felietonie Jan Widacki czyni śmierć Szymborskiej zwykłym pretekstem do krytyki polskiej prawicy:

Zmarła Wisława Szymborska. Jej ostatnią wolą było, by pogrzeb był świecki i by pochowano ją w rodzinnym grobowcu na cmentarzu Rakowickim. Narodowo-katolicka prawica ma kłopot. Gdyby chciano ją pochować w krypcie zasłużonych na Skalce, jak noblistce przystało, byłaby okazja do awantur, protestów, do przypominania, że napisała kiedyś wiersz o Stalinie. Cholera, nie będzie pretekstu. [...] Prawica wie, że i tak największym polskim poetą jest Jarosław Marek Rymkiewicz, któremu wybaczone, że należał kiedyś do ZMP, bo w porę nawrócił się na kaczym i napisał poemat o katastrofie smoleńskiej [...] Dziwnie mała jest ta Polska narodowo-katolickiej prawicy. Nie wszystko się w niej mieści. [...] To o nich [Szymborska – przyp. MZ] pisała: „Otocza nas tępota coraz szerszym kręgiem” ¹⁴.

Można odnieść wrażenie, iż noblistka wcale nie jest centralnym tematem tekstu, a jedynie punktem wyjścia do refleksji polityczno-społecznej. Trudno zatem uznać felieton Widackiego za materiał ściśle dotyczący śmierci Szymborskiej. Nie widać w nim także ambicji interpretacyjnych. Oczywiście, nie

¹⁰ A. Kurnik: jw.

¹¹ W. Szymborska: W zatrząsieniu, [w:] teje, Wiersze..., s. 326–327.

¹² Taż: Nagrobek, [w:] tamże, s. 93.

¹³ Taż: O śmierci bez przesady, [w:] tamże, s. 251.

¹⁴ J. Widacki: jw., s. 25.

jest to zarzut, a jedynie obserwacja, skutkująca wyłączeniem tekstu z głównej analizy jako niezgodnego z tematem.

Podobnie rzecz wygląda w felietonie Krystyny Kofty. Wprawdzie autorka poświęca poezji nieco więcej uwagi, jednak poziom merytoryczny jej refleksji jest co najmniej wątpliwy:

nie znałam Szymborskiej ani jej poezji na tyle, by [...] coś o niej mówić. Lubiłam wiele wierszy, zwłaszcza ten śpiewany: „Nic dwa razy się nie zdarza / i nie zdarzy. Z tej przyczyny / zrodziliśmy się bez wprawy / i pomrzemy bez rutyny”. Każdy, kto słuchał tej piosenki, czy raczej pieśni, słyszy ją w głowie, tak ściśle przylegają słowa do muzyki. Mistrzostwo świata!¹⁵

Z powyższego fragmentu czytelnik może z łatwością wysnuć błędny wniosek, iż wiersz noblistki „Nic dwa razy” pisany był z myślą o aranżacji muzycznej. Koftę usprawiedliwia natomiast fakt, iż sama przyznała się na wstępie do swojej ograniczonej kompetencji.

Trzeba zresztą zaznaczyć, iż felieton pisarki nie dotyczy w całości śmierci Szymborskiej. Jest ona przede wszystkim punktem wyjścia do rozważań na temat palenia tytoniu i raka:

Największe wrażenie zrobiła na mnie jednak milcząca Szymborska z papierosem. To po prostu niesamowite – patrzeć na kogoś, kto zawsze palił, pewnie do ostatniej chwili, i tak dobrze wyglądał! [...] Znam to z obserwowania swojego ojca [...] Ja nigdy nie paliłam, za wyjątkiem jointów, ale też kiepsko mi szło, bo nie umiałam się zaciągać!¹⁶

Prawie połowę felietonu autorka poświęca Jerzemu Stuhrowi: „Obejrzałam niedawno rozmowę z Jerzym Stuhrem, o którym słyszałam, że jest chory. A kto nie jest, pomyślałam sobie”¹⁷. Życzeniami dla jego osoby Kofta kończy swój tekst:

Żyje się i jest OK. Kiedyś przy pisaniu powieści zapisałam takie zdanie: „PRZEKONANIE, ŻE KIEDYŚ UMRE, ŁĄCZY SIĘ Z PEWNOŚCIĄ, ŻE OBUJDZĘ SIĘ NAZAJUTRZ”. Tak jest, oby jak najdłużej. Tego rodzaju pewności z całych sił życzę Stuhrowi, którego mam w pamięci jako fantastycznego „Wodzireja”¹⁸.

Jak wykazano powyżej, obydwa felietony publikowane na łamach *Przeglądu*, choć poruszają temat śmierci Szymborskiej, nie dotyczą go w sposób ścisły. Nie mają one ani ambicji wspomnieniowych, ani biograficznych, ani interpretacyjnych, wpisując śmierć Szymborskiej w szerszy kontekst społeczny.

Inaczej jest w wypadku dwóch ostatnich tekstów: fragmentu archiwalnego wywiadu z Michałem Rusinkiem oraz notki wspomnieniowej. Wisława Szymborska jest w nich tematem centralnym, nie jest nim natomiast poezja noblistki – jest to zrozumiałe. Wywiad z Rusinkiem publikowany był na łamach *Przeglądu* w lutym 2011, a obyczajowy charakter poruszanych w nim problemów jest bez wątpienia konsekwencją tematyki, jaka interesowała autora wywiadu, Jacka Nizinkiewicza, w publikowanym fragmencie

¹⁵ K. Kofta: jw., s. 41.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

nie pada ani jeden tytuł wiersza lub cytat. Natomiast w notce wstępnej, pisanej przez wywiadowcę już po śmierci poetki, przywołany został w całości wiersz „Nagrobek”.

O ile, jeśli chodzi o wywiad, pominięcie problemów związanych z poezją wynika ze świadomych ograniczeń tematycznych, o tyle w notce wspomnieniowej przyczyną jest prawdopodobnie niewielka jej objętość. Na początku przywołany jest obszerny fragment wiersza „O śmierci bez przesady”, zaś w samym tekście pojawia się jeszcze krótki cytat z utworu „Niez czytanie”: „Żyjemy dłużej,/ ale mniej dokładnie/ i krótszymi zdaniem¹⁹”. Zważywszy na charakter tego niewielkiego tekstu, należy chyba docenić, iż poświęcono w nim aż tyle miejsca cytatom z wierszy. To, że nie podjęto prób opisu poezji, nie może być w tym wypadku uznane za jakąkolwiek wadę, gdyż nie taki był cel autora.

Powyższe refleksje pokazują, iż brak rzetelnych interpretacji czy choćby prób opisu twórczości Wisławy Szymborskiej na łamach *Przeglądu* wynika ze swoistości tekstów. W przypadku wywiadu i wspomnienia przyczyną jest odmienny cel, w felietonach zaś – szersza tematyka. Należy natomiast pamiętać, iż proporcjonalnie dużo miejsca poświęcono na cytaty z wierszy, co sprawia, iż czytelnik zainteresowany artystyczną stroną życia noblistki może się czuć usatysfakcjonowany.

W trzech analizowanych dotychczas tytułach podstawowym problemem był, mówiąc najogólniej, niedobór wartościowych treści opisowo-interpretacyjnych, niepozwalający na znalezienie wspólnego mianownika dla analizy porównawczej wszystkich tygodników. Zupełnie inaczej wygląda natomiast trudność związana z analizą tekstów publikowanych w *Tygodniku Powszechnym*, będącym pismem z pogranicza tygodnika opinii i magazynu społeczno-kulturalnego, silnie sympatyzującym z Wisławą Szymborską. Redakcja poświęciła jej obydwie strony okładki oraz szesnaście stron wewnątrz numeru (cały numer to 50 stron). Znalazły się tam wspomnienia, komentarze literaturoznawców i krytyków oraz refleksje wielu poetów a nawet tłumaczy. Ponadto redakcja odesłała czytelników do kolejnych materiałów dostępnych w Internecie (m.in. do szkiców publikowanych na łamach pisma po przyznaniu Szymborskiej Nagrody Nobla), a także do innych mediów (rozmowa Grzegorza Chlasty z Andrzejem Franaszkiem na antenie radia TOK FM). Sytuacja, w której którykolwiek z pozostałych analizowanych tytułów poświęciłby blisko dwadzieścia stron jednemu tematowi, wydaje się niewyobrażalna, a trudno porównywać niewielkie artykuły dziennikarskie z obszernym blokiem współtworzonym przez profesjonalnych pisarzy i krytyków.

Należy jednak przyznać, iż *Tygodnik Powszechny* wygrywa nie tylko objętością. Publikowany na jego łamach artykuł literaturoznawcy i krytyka Michała Pawła Markowskiego „Uciekiniarka z Utopii” jest bez wątpienia najlepszym tekstem dotyczącym poezji Szymborskiej, jaki pojawił się ostatnio w polskich mediach. Badacz w trafny i kompetentny sposób wypunktował najważniejsze zagadnienia twórczości noblistki, opatrując je wyczerpująco,

¹⁹ W. Szymborska: *Niez czytanie*, [w:] *t e j e*: Tutaj, Kraków 2009.

lecz nieprzytłaczającą egzemplifikacją, a nawet podjął się ryzykownej próby umiejscowienia poetki na mapie historycznoliterackiej, wpisując ją w nurt egzystencjalny i sytuując – w umowny i ograniczony, rzecz jasna, sposób – obok takich nazwisk, jak Czesław Miłosz, Tadeusz Różewicz, Zbigniew Herbert, Miron Białoszewski czy Aleksander Wat. Markowski jako jedyny uwypuklił problem kluczowy dla omawianej poezji, kwestię trybu warunkowego:

Każde niemal zdanie u Szymborskiej, które wygląda na sąd, chowa za sobą nawias, w którym czai się „jeśli” lub „a może”. Nie ma tu żadnej kategoryczności, „nie dana jest mi pewność” – powiada poetka. W tym świecie zresztą nic nie jest dane, nic nie jest dane z pełną oczywistością²⁰.

Ten podstawowy dla omawianej twórczości poetyckiej rys jest, zdaniem Markowskiego, głównym źródłem niezwykłości wierszy Szymborskiej:

Od Wata odróżnia ją to, że nie mówi za nią dotknięte cierpieniem ciało. Od Białoszewskiego to, że jej język nie rozbija się o nieprzenikliwą materię życia i nie łąduje na krawędzi bełkotu. Od Różewicza w końcu to, że pojedynczość egzystencji, choć pełna zwątpień, nie prowadzi jej do nihilizmu i bluzgu na pieski świat. [...] Zamiast naśladować mętłą mową mętłość życia, Szymborska pisze jasno, o co jej chodzi, ale nie obstaje przy tym zanadto. To w tym nieobstawaniu właśnie, a nie nieczytelności, kryje się sekret jej poezji²¹.

Powyzsza ścieżka interpretacyjna nie jest jedyną, jaka się w tekście pojawia. Markowski wspomina o istotnych dla poetki problemach, takich jak pamięć („Wszystko moje, nic własnością, § nic własnością dla pamięci,/ a moje, dopóki patrzę”²²), sprzeciw wobec mitu i afirmacja jednostkowości („Co tam było, to było, ale nic dla mitu”²³), niezależność natury od woli człowieka („Pukam do drzwi kamienia./ – To ja, wpuść mnie./ – Nie mam drzwi – mówi kamień”²⁴) czy arbitralność związku słów z rzeczami („Ilu tych, których znałam/ [jeśli naprawdę ich znałam]/ mężczyzn, kobiet/ [jeśli ten podział pozostaje w mocy]/ przestąpiło ten próg/ [jeżeli to próg]/ przebiegło przez ten most/ [jeżeli nazwać to mostem]”²⁵). Łącznie badacz przywołuje z tytułu aż dwanaście wierszy, opatrując je cytatami, niekiedy dosyć długimi. Jego wywód, mimo mnogości poruszanej tematyki, jest spójny i logiczny, a lektura tekstu pozwala zyskać ogólną wiedzę na temat poezji Wisławy Szymborskiej.

Jeszcze pełniejszy obraz wierszy noblistki wyłania się z łącznej lektury trzech tekstów z *Tygodnika Powszechnego*. Gdy do artykułu Markowskiego dodać refleksje Leonarda Neugera oraz Adama Zagajewskiego²⁶, okazuje się, że wizja literackiej spuścizny Szymborskiej staje się zarazem rozległa i konsekwentna. Neuger akcentuje figurę odroczenia, będącą jego zdaniem

²⁰ M.P. Markowski: jw., s. 9.

²¹ Tamże.

²² W. Szymborska: Elegia podróżna, [w:] *te j e*: Wiersze..., s. 74.

²³ *T a ż*: Album, [w:] tamże, s. 119.

²⁴ *T a ż*: Rozmowa z kamieniem, [w:] tamże, s. 110.

²⁵ *T a ż*: Rachunek elegijny, [w:] tamże, s. 298.

²⁶ L. Neuger: jw., s. 2–3; A. Zagajewski: jw., s. 7.

esencją zarówno twórczości, jak również samego życia poetki. Z kolei Zagajewski kładzie nacisk na etyczno-heroiczny wymiar wierszy, będących w jego interpretacji zapisem nieustannego poszukiwania sensu, który odnaleziony zostaje po to tylko, by natychmiast poddać go kolejnej rewizji.

Wydaje się, że wszystkie wspomniane wyżej refleksje tworzą łącznie pewien względnie wyczerpujący opis poezji Szymborskiej. Należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że obok wspomnianych tekstów znaleźć można na łamach *Tygodnika Powszechnego* takie artykuły, które nie przedstawiają jej twórczości w równie udany sposób. Ks. Adam Boniecki w otwierającym wydanie tekście „Nie ma pytań pilniejszych”²⁷ postąpił w sposób mało zrozumiały, przywołując obszerną wypowiedź Jana Pawła II tuż po skonstatowaniu, iż: „Poetka chciała mieć pogrzeb świecki i spocząć na cmentarzu Rakowickim. Na świeckim pogrzebie miejsce dla księży jest ze świeckimi”²⁸. Zachwiane zostały pewne proporcje: wypowiedź Wojtyły z „Listu do artystów” zdominowała tekst, wypełniając czwartą część jego objętości. Refleksja Bonieckiego na temat samej poezji Szymborskiej stanowi znacznie skromniejszy ułamek.

Innym przykładem nieadekwatnego traktowania opisywanej poezji jest obszerny tekst Kaliny Błazejowskiej „Proszę o trochę spokoju”²⁹, wykorzystujący wiersze wyłącznie jako rodzaj ilustracji biografii poetki. Jest to uzasadnione charakterem artykułu, będącego rodzajem skróconego życiorysu. Nie zmienia to jednak faktu, iż zawarta w tekście sugestia na temat referencjalności wierszy pozostaje rażącym uproszczeniem.

Niezależnie od zastrzeżeń zgłoszonych wobec publikacji *Tygodnika Powszechnego*, ukazany w nim całościowy obraz poezji Wisławy Szymborskiej jest najbardziej adekwatny i kompletny. Duża objętość bloku, kompetencje autorów, specyficzny profil pisma oraz jego długoletni związek z Wisławą Szymborską³⁰ to cechy, które pozwoliły redakcji zrealizować zadanie, jakie stanęło przed polskimi mediami, w sposób godny podejmowanego tematu.

Analizowane dotychczas tytuły sytuują się, ze wspomnianych wyżej powodów, na obrzeżach głównego nurtu analizy. Skoro zostało to uwypuklone i opisane, należy przejść do drugiej, głównej części analizy, obejmującej popularne tygodniki opinii, w których ingerencja światopoglądowa była ograniczona, a objętość materiałów poświęconych Szymborskiej – zbliżona. Należą do nich: *Newsweek*, *Polityka*, *Przekrój*, *Uważam Rze* oraz *Wprost*.

Podstawową obserwacją, jaką należy poczynić już po wyjątkowo pobieżnej lekturze artykułów, jest dwubiegunowość strategii pisania o Szymborskiej. Pierwszym z biegunów byłoby odwoływanie się do biografii i opieranie narracji na konkretnych wspomnieniach, drugim zaś – przedstawianie dorobku poetyckiego przez przytaczanie fragmentów wierszy. Przyjęcie

²⁷ A. Boniecki: jw., s. 2.

²⁸ Tamże.

²⁹ K. Błazejowska: jw., s. 4–7.

³⁰ Świadczy o nim choćby fakt, iż noblistka zdecydowała się oddać ostatni z napisanych przez siebie wierszy zatytułowany „Mapa” właśnie redakcji *Tygodnika Powszechnego*. Jest on publikowany na tylnej stronie okładki omawianego numeru.

takiej perspektywy pozwala na wstępne usytuowanie wszystkich tytułów na osi biografia–poezja. Przejście od pierwszej do drugiej perspektywy dokonywałoby się w następującym układzie: *Wprost* – *Polityka* – *Uważam Rze* – *Newsweek* – *Przekrój*. Przed podjęciem próby syntetycznego opisu kolejnych ujęć wyłaniających się z poszczególnych pism, należy w szczegółowy sposób przeanalizować ich zawartość pod kątem pojawiania się tytułów tomików i wierszy, cytatów, parafraz czy prób interpretacji twórczości poetki. Kolejność analizowanych tekstów podyktowana jest zaproponowanym wcześniej podziałem strategii opisowych.

Rozpoczynając od tygodnika *Wprost*, z jego perspektywą najbardziej biograficzną i najmniej poetycką, a szczególnie od artykułu Anny Szulc, Małgorzaty Święchowicz i Renaty Kim „Istnienie wzorowe”³¹ publikowanego na jego łamach, należy zauważyć, iż w tym obszernym tekście padają zaledwie dwa cytaty poetyckie, z czego obydwie stanowią co najwyżej ilustrację zdarzeń biograficznych. Pierwszy otwiera tekst:

„Nic dwa razy się nie zdarza” – napisała w jednym ze swoich najbardziej znanych wierszy. Więc Jan Baran, właściciel restauracji z Krakowa, żałuje dziś, że już mu się nie zdarzy dostarczyć strogonowa na kolacyjki noblistki³².

Natomiast drugi dotyczy śmierci bliskiego poetce pisarza Kornela Filipowicza:

Gdy zmarł [Kornel Filipowicz – przyp. MZ], Szymborska przestała łowić. Napisała wiersz, którego później nigdy nie czytała na wieczorach autorskich. O kocie w pustym mieszkaniu:

„Umrzeć – tego nie robi się kotu.

Bo co ma począć kot w pustym mieszkaniu [...]”³³.

Powyższe cytaty, choć objętościowo niewielkie, odwołują się – trzeba przyznać – do dwóch najbardziej znanych wierszy Szymborskiej: „Nic dwa razy”³⁴ z tomiku „Wołanie do Yeti” (1957) oraz „Kot w pustym mieszkaniu”³⁵ publikowanego w tomie „Koniec i początek” (1993). Obydwie teksty reprezentują główne – choć nie wszystkie – problemy poruszane przez noblistkę. Należą do nich, po pierwsze, refleksja nad jednostkowością zdarzeń:

Żaden dzień się nie powtórzy,
nie ma dwóch podobnych nocy,
dwóch tych samych pocałunków,
dwóch jednakich spojrzeń w oczy.

[...]

choć różnymi się od siebie
jak dwie krople czystej wody³⁶.

Drugim z ważniejszych wątków jest śmierć i przemijanie, występujące zarówno jako oś konstrukcyjna wiersza „Nic dwa razy”:

³¹ A. Szulc, M. Święchowicz, R. Kim: jw.

³² Tamże, s. 17.

³³ Tamże, s. 18.

³⁴ W. Szymborska: Nic dwa razy, [w:] te j z e: Wiersze..., s. 28.

³⁵ Ta ż: Kot w pustym mieszkaniu, [w:] tamże, s. 300.

³⁶ Ta ż: Nic dwa razy..., jw., s. 28–29.

Czemu ty się, zła godzino,
z niepotrzebnym mieszasz lękiem?
Jesteś – a więc musisz minąć.
Miniesz – a więc to jest piękne³⁷.

jak również jako przewodni temat „Kota w pustym mieszkaniu”:

Umrzeć – tego nie robi się kotu.
Bo co ma począć kot
w pustym mieszkaniu.
[...]
Słysząc kroki na schodach,
ale to nie te.
Ręka, co kładzie rybę na talerzyk,
także nie ta, co kładła³⁸.

Innym istotnym zjawiskiem, które jest widoczne w wierszu „Kot w pustym mieszkaniu” a które często pojawia się w utworach poetki, jest przyjmowanie punktu widzenia zwierząt i rzeczy rozumianych jako pełnoprawne podmioty. Oczywiście, w analizowanym wierszu kot, będący podmiotem lirycznym, stanowi przede wszystkim metaforyczną figurę, być może wręcz *porte parole* poetki. Szczególnie ciekawe jest użycie formy bezosobowej, mimo wyraźnego zorientowania na podmiot³⁹:

Niech no on tylko wróci,
Niech no się pokaże.
Już on się dowie,
Że tak z kotem nie można.
B ę d z i e s i ę s z ł o w j e g o s t r o n ę
Jakby się wcale nie chciało,
Pomalutku,
Na bardzo obrażonych łapach.
I żadnych skoków pisków na początek [podkr. – MZ]⁴⁰.

Wyraźna jest tu również charakterystyczna dla Szymborskiej figura paradoksu:

Nic niby tu nie zmienione,
a jednak pozamieniane.
Niby nie przesunięte,
a jednak porozsuwane⁴¹.

Można dostrzec – biorąc pod uwagę niezwykle skromność odwołań – pewien spójny, konsekwentny obraz wyłaniający się z dwóch wierszy, będący dobrym, choć z pewnością zbyt ogólnym odzwierciedleniem zainteresowań artystycznych noblistki. Mimo to pamiętajmy, iż przywołane zostały wyłącznie krótkie cytaty, nie zaś całe wiersze. Co więcej, o ile drugi z nich – z „Kota w pustym mieszkaniu” – usytuowany jest względem całej treści

³⁷ Tamże, s. 28.

³⁸ T a ż : Kot w pustym..., s. 300.

³⁹ Ciekawe uwagi na ten temat zob.: W. K a j t o c h : Moje ulubione wiersze, [w:] K. Strzelewicz (red.): Proza, proza, proza... Opowiadania, fragmenty, krytyka, eseje, publicystyka, notatki, t. V, Kraków 1999, s. 360–366.

⁴⁰ Tamże, s. 301.

⁴¹ Tamże, s. 300.

w sposób trafny i oddający ogólny wydźwięk utworu, o tyle trudno wybaczyć dziennikarkom dosłowne i nieadekwatne odczytanie wiersza „Nic dwa razy”, który przywołują one w kontekście nie tyle jednostkowości, co przemijania właśnie: „Jan Baran [...] żałuje dziś, że już mu się nie zdarzy dostarczyć strogonowa na kolacyjki noblistki”⁴². Kontekst, w jakim umieszczony został cytat, jest więc zupełnie inny, niż by tego chciała Szymborska. W „Nic dwa razy” chodzi o to raczej, że każde dostarczenie strogonowa było czymś innym, a żaden strogonow nie był tym samym strogonowem, co poprzedni. A zatem z odczytania artykułu niepoprzedzonego lekturą całych wierszy wyłania się, *summa summarum*, jeden tylko temat opisywanej poezji – przemijanie. Dochodzi więc do drastycznego ograniczenia problematyki, która zajmowała pisarkę, do pojedynczego – choć w pewnym sensie centralnego – tematu.

Istnieje pewne wyjaśnienie powyższego stanu rzeczy. Widoczne jest mianowicie w tekście jedno pęknięcie, ukazujące podświadomy stosunek autorki do postaci Wisławy Szymborskiej. W opisie sytuacji, jaka miała miejsce po przyznaniu Szymborskiej nagrody Nobla, piszą one: „Tłum dziennikarzy czekał, aż wyjdzie, opowie o sobie albo przynajmniej o tym, jak się pisze wiersze [podkr. – MZ]”⁴³. W analizowanym artykule tak właśnie traktowana jest twórczość poetki – jako mniej istotna, niż sama jej osoba. Tym właśnie należy tłumaczyć niewielką liczbę odniesień do konkretnych utworów oraz podporządkowanie cytatów opisowi biograficznemu.

Podobne podporządkowanie widoczne jest w ogłoszonym w *Polityce* artykule Justyny Sobolewskiej i Adama Szostkiewicza „Zachwyt i rozpacz”⁴⁴, w nim jednak zupełnie inaczej rysują się proporcje: przywołanych zostaje z tytułu aż piętnaście wierszy i dwa tomiki poetyckie, jedenaście cytatów poetyckich pochodzących łącznie z dziewięciu tomików, tom eseistyki „Lektury nadobowiązkowe” oraz odczyt noblowski „Poeta i świat” wraz z cytataми. A zatem o ile strategia pisarska pozostaje podobna jak we *Wprost*, o tyle sama zawartość jest już zdecydowanie bogatsza.

W artykule wiersze pojawiają się w następującej kolejności: „Streszczenie”, „Autonomia”, „Labirynt”, „Niebo”, „Fotografia z 11 września”, „Obóz głodowy pod Jasłem”, „Kot w pustym mieszkaniu”, „Pożegnanie widoku”, „Upamiętnienie”, „Liczba Pi”, „Wielka liczba”, „Archeologia”, „Monolog dla Kasandry”, „Ruch” oraz „Wersja wydarzeń”⁴⁵. Dziesięć spośród nich opatrzonych jest jednym lub więcej cytatem, natomiast pięć – nie. Przywołany zostaje jeden cytat bez źródła, pochodzący z wiersza „*** [Nicość przenicowała się także i dla mnie]” z tomu „Wszelki wypadek” (1972). Koncepcja narracyjna zbliżona jest do konwencji wspomnienia, przy czym

⁴² A. Szulc, M. Świąchowski, R. Kim: jw., s. 17.

⁴³ Tamże, s. 18–19.

⁴⁴ J. Sobolewska, A. Szostkiewicz: jw.

⁴⁵ Wiersze pochodzą kolejno z następujących tomików: „Sól” (1962), „Wszelki wypadek” (1972), „Dwukropek” (2005), „Koniec i początek” (1993), „Chwila” (2002), „Sól”, „Koniec i początek”, „Koniec i początek”, „Wołanie do Yeti” (1957), „Wielka liczba” (1976), „Wielka liczba”, „Ludzie na moście” (1986), „Sto pociech” (1967), „Sto pociech”, „Koniec i początek”.

poszczególne wiersze oraz cytaty są próbą ukazania, w jaki sposób życie, poglądy, charakter czy biografia noblistki prześwitują co krok z jej tekstów. Stąd dobór cytatów podyktowany jest kryterium tematyczno-problemowym. Wyróżnić można następujące grupy tematyczne, będące swoistymi punktami zwrotnymi narracji tworzonej przez cytaty poetyckie: 1) ironia, 2) przepaść, 3) zachwyt i rozpacz, 4) recepcja poza Polską, 5) historyczne źródła poezji, 6) śmierć Kornela Filipowicza i miłość, 7) wydarzenia naukowe, 8) perspektywa podmiotu z zewnątrz. Tych osiem kategorii wyznacza kluczowe zagadnienia związane z opisywaną poezją, stąd traktować je należy jako najistotniejsze z punktu widzenia autorów tekstu.

Powracająca w wierszach Szymborskiej (1) *ironia* potraktowana jest jako skutek poetyckich błędów młodości: „wiersze socrealistyczne [...] to był swego rodzaju płomień, którym się sparzyła, i z buntu wobec niego stworzyła własną poetykę opartą na ironii, postawie krytycznej i nieufności”. Ilustracją ma być przetkane cytatami omówienie wiersza „Streszczenie”:

Kiedy już [Hiob – przyp. MZ] stracił wszystko, przychodzi Pan i opowiada o wspaniałym dziele stworzenia. „To wielka poezja. Hiob słucha. Nie na temat mówi Pan”. Ale korzy się przed nim i odzyskuje wszystko w dwójnasób. „Hiob się godzi. Hiob nie chce psuć arcydzieła”. Pan nie jest przekonujący, choć przecież Szymborska mogłaby się zgodzić z tym obrazem: świat w jej wierszach często jest arcydziełem⁴⁶.

Wyłaniające się z utworu rozdarcie między poglądem jednostki a jej działaniem jest pretekstem do uwypuklenia powracającej w wierszach noblistki świadomości (2) *przepaści* ziejącej między człowiekiem, a jego otoczeniem:

„Przepaść nas nie przecina. Przepaść nas otacza” – pisała w wierszu „Autonomia” poświęconym Halinie Poświatowskiej. Świadomość przepaści jest cały czas obecna w tej poezji. Choćby w wierszu „Labirynt”, w którym życie okazuje się ucieczką przed nieuchronnym końcem, wyjściem. To nie człowiek szuka wyjścia z labiryntu, to ono goni za człowiekiem. Takich wierszy nie znajdziemy jednak wiele w twórczości Szymborskiej, tak jakby wobec tej świadomości poetka umyślnie obracała spojrzenie gdzie indziej, właśnie na to, co związane z fenomenem życia⁴⁷.

Ów fenomen wywołuje jednak w pisarce naprzemiennie (3) *zachwyty* i *rozpacz*, które uznane zostają za centralną oś całej twórczości autorki:

„Moje znaki szczególnie to zachwyt i rozpacz” – napisała w wierszu „Niebo” z tomu „Koniec i początek” (1993). Poeta i jeden z niewielu jej bliskich kra-kowskich przyjaciół Bronisław Maj widzi w tych dwóch słowach „zachwyt” i „rozpacz” klucz do poezji i filozofii życiowej Szymborskiej⁴⁸.

Dowodem słuszności spostrzeżeń Maja jest dosyć częste komentowanie dramatycznych zdarzeń historycznych przez Szymborską. Z jednej strony gwarantuje jej ono (4) *recepcję poza Polską*:

Szymborska zesła pod strzechy nie tylko w Polsce, ale i w Nowym Jorku, gdzie jej wiersze można było ujrzeć w metrze. Wielkie Jabłko zapamięta na zawsze jej

⁴⁶ J. Sobolewska, A. Szostkiewicz: *iw.*, s. 13.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże.

„Fotografię z 11 września” o ludziach wyskakujących z płonących wież WTC: „tylko dwie rzeczy mogę dla nich zrobić/opisać ten lot i nie dodawać ostatniego zdania”⁴⁹.

Z drugiej zaś potwierdza tezę mówiącą o (5) historycznych źródłach poezji:

I wiersz „Obóz głodowy pod Jasłem” Szymborskiej: „Napisz to. Napisz. Zwyczajnym atramentem/ na zwykłym papierze: nie dano im jeść/ wszyscy pomarli z głodu. Wszyscy. Ilu?/ To duża łąka. Ile trawy przypadło na jednego? Napisz: nie wiem./ Historia zaokrągla szkielety do zera. Tysiąc i jeden to wciąż jeszcze tysiąc”⁵⁰.

W ujęciu autorów Szymborska nie jawi się jednak wyłącznie jako komentatorka Wielkiej Historii, lecz przede wszystkim – jako poetka codzienności. Za przykład osobistego wyznania lirycznego posłużył, tom „Koniec i początek” i dwa pochodzące z niego wiersze: „Kot w pustym mieszkaniu” oraz „Pożegnanie widoku”, potraktowane *explicitie* jako poświęcone Kornelowi Filipowiczowi. Dochodzi w tym miejscu do płynnego przejścia od (6) problemu śmierci do tematu miłości, reprezentowanego przez dwa cytaty (w tym jeden pozostawiony bez źródła, o czym wspomniano wyżej):

Byli razem [Szymborska i Filipowicz – MZ] przez 23 lata, nigdy razem nie mieszkali. – Jak by to wyglądało, dwie stukające maszyny do pisania? – żartowała Szymborska.

Znajdziemy w jej tomikach wiersze o zakochaniu i o tym, jak kobieta ożywa pod spojrzeniem mężczyzny. W erotyku „Upamiętnienie” [opublikowanym w roku 1957 – MZ] pisała o kochankach nad jeziorem, do których ryby podpływały „gwiazdziście”: „Jaskółko, spraw, by nigdy nie zapominali [...]”. „Jaskółko ci-szo ostrza,/ żalobo wesoła, aureolo kochanków, zmiłuj się nad nami”. Gdzie indziej [w wierszu „*** {Nicość przeniecała się także i dla mnie}” z 1972 roku – MZ] też mówi o miłości: „O mój tutaj spotkany, tutaj pokochany,/ już tylko się domyślam z ręką na twoim ramieniu,/ ile po tamtej stronie pustki na nas przypada”⁵¹.

Współistniejące w poezji Szymborskiej zachwyty i rozpacz, miłość i śmierć są dla autorów pretekstem do podjęcia problemu specyficznej podmiotowości jej utworów. Pisarka podejmowała istotne zagadnienia nie tylko historii, ale również (7) nauki (np. w wierszach „Liczba Pi”, „Wielka liczba” czy „Archeologia”), przyjmując (8) perspektywę kogoś z zewnątrz:

Na życie ludzkie, na świat patrzy ktoś z zewnątrz, skąd i kto? W „Monologu dla Kasandry” czytamy: „Kochałam ich/ ale kochałam z wysoka./ Sponad życia./ Z przyszłości./ Gdzie zawsze jest pusto/ i skąd cóż łatwiejszego niż zobaczyć śmierć./ Żałuję, że mój głos był twardy./ Spójrzcie na siebie z gwiazd – wołałam – spójrzcie na siebie z gwiazd”. [...] Czasem podmiot przygląda się życiu przez mikroskop, tak jak w wierszu „Ruch”: „Ty tu płaczesz, a tam tańczą./ A tam tańczą w twojej łzie”. Kto tańczy? Wodór z tlenem. [...] „Życie trwa kilka znaków pazurkiem na piasku” – pisała w „Wielkiej liczbie”.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże, s. 14.

⁵¹ Tamże.

Należy jednak zaznaczyć, że poczynione przez autorów spostrzeżenie jest bardzo trafne – podmiot Szymborskiej w bardzo wielu tekstach sytuuje się poza rzeczywistością wiersza, tworząc wrażenie dystansu. Jest to ważki rys egzystencjalny, przekładający się ściśle na życie samej poetki, która również żyła na uboczu, patrząc na świat niby na laboratorium:

Może to wszystko
dzieje się w laboratorium?
Pod jedną lampą w dzień
i miliardami w nocy?⁵²

Sobolewska i Szostkiewicz wydają się opisywać poezję Szymborskiej w sposób dużo bardziej trafny, niż ich koleżanki z tygodnika *Wprost*. Obok bogatego opisu biograficznego widać w ich tekście głęboką refleksję nad samą poezją noblistki.

Podobnie wygląda kolejny z analizowanych artykułów opublikowany w *Uważam Rze* – „Na własną miarę znać nadzieję”⁵³ Krzysztofa Masłonia. Autor dociera do absolutnych granic możliwości łączenia porządku poetyckiego z biograficznym w zwartym tekście. Fundamentalną cechą odróżniającą go od tekstu Sobolewskiej i Szostkiewicza jest stawianie większego nacisku na żywy cytat poetycki przy jednoczesnym ograniczeniu parafraz i peryfraz. Masłoń stara się wpleść obszerne fragmenty wierszy w spójną narrację, nie przetykając ich jednak – jak to jest w *Polityce* – odautorskimi komentarzami, lecz podając je w formie surowej, opatrzonej ramą narracyjną wyłącznie na początku i na końcu, nigdy jednak w środku. Takie obszerne, wyróżnione w tekście cytaty pochodzą z pięciu wierszy: „Kot w pustym mieszkaniu” („Koniec początek” [1993]), „Nagrobek” („Sól” [1962]), „Fotografia z 11 września” („Chwila” [2002]), „Schyłek wieku” („Ludzie na moście” [1986]) oraz „Minuta ciszy po Ludwice Wawrzyńskiej” („Wołanie do Yeti” [1957]). Ponadto Masłoń wplata w tekst krótsze cytaty z wierszy publikowanych w „Rymowankach dla dużych dzieci z wyklejkami autorki” oraz utworów „Nienawiść” („Koniec i początek” [1993]) i „Gawęda o miłości ziemi ojczystej” („Pytania zadawane sobie” [1954]).

Przywoływane w artykule fragmenty wierszy są, podobnie jak w poprzednich tekstach, podporządkowane narracji biograficznej. I tak „Kot w pustym mieszkaniu” odniesiony zostaje do śmierci Kornela Filipowicza, „Nagrobek” oraz „Minuta ciszy po Ludwice Wawrzyńskiej” są obrazem poetyckiego osvajania śmierci, zacytowana w całości „Fotografia z 11 września” pokazuje Szymborską jako komentatorkę historii, natomiast „Schyłek wieku” to zapis pożegnania noblistki z dwudziestym stuleciem. W tym właśnie sensie podobieństwo między tekstem Masłonia a artykułem Sobolewskiej i Szostkiewicza jest znaczące – choć ci ostatni niewątpliwie przedstawili dorobek Szymborskiej w sposób szerszy i bardziej urozmaicony.

Najbardziej charakterystyczną cechą tekstu publikowanego w *Uważam Rze* jest adekwatne wyekspozowanie socrealistycznego rozdziału

⁵² W. Szymborska: *Może to wszystko*, [w:] *te j e*: Wiersze..., s. 310.

⁵³ K. Masłoń: *jw.*

w twórczości poetki. Przywołane zostają przez Masłonia (dodajmy: tylko z tytułu) wiersze „Gdy nad kołyską Ludowej Konstytucji do wspomnień sięga stara robotnica”, „Żołnierz radziecki w dniach wyzwolenia do polskich dzieci mówił tak”, „Robotnik nasz mówi o imperialistach” oraz słynny „Ten dzień” napisany po śmierci Stalina. Poświęcając należną uwagę dawnym tekstom Szymborskiej, nie rezygnując przy tym z okazji do wytknięcia ich ideologicznej podbudowy, stwierdza racjonalnie Masłoń, iż: „Pastwienie się nad podobnymi utworami jest jednak zajęciem jałowym raczej”⁵⁴. Ponadto, poruszając ów istotny wątek życiorysu noblistki, zdaje sobie sprawę z wysokiej jakości warsztatowej wielu publikowanych w jej socrealistycznych tomach tekstów: „Forma wiersza Szymborskiej napisanego po śmierci Stalina była wielce kunsztowna i z całą pewnością „Ten dzień” wyróżniał się na tle zbiorowego lamentu PRL-owskich poetów”⁵⁵.

W świetle powyższych spostrzeżeń można stwierdzić, iż autor artykułu poświęca należytą uwagę tak biografii – zarówno bardziej, jak i mniej wygodnym jej aspektom – jak i poezji. Podporządkowanie twórczości Szymborskiej jej życiorysowi dyktowane jest koniecznością zachowania spójności narracji, lecz fakt wyróżnienia obszernych fragmentów poetyckich (a niekiedy, jak w wypadku „Fotografii z 11 września”, przywoływanie wierszy w całości) pozwala na modelowanie aktu lekturowego podług oczekiwań czytelnicznych. Odbiorca może bądź podążać za narzuconą narracją, bądź też odczytać kilka – ważnych i reprezentatywnych dla twórczości Szymborskiej – wierszy w stanie oderwania od tej narracji. Jest to chyba największa zaleta artykułu Masłonia, iż jako jedynemu udało mu się połączyć dwa potencjalne *modusy* lekturowe w jednym spójnym tekście, pozostawiając czytelnikowi wolną rękę w kwestii wyboru któregoś z nich. W tym sensie tekst sytuuje się ściśle pośrodku zaproponowanego na wstępie binarnego podziału strategii informacyjnych, gdzie jedną z orbit jest podążanie za biografią, zaś drugą – za poezją.

Inaczej już wyglądają artykuły publikowane na łamach tygodnika *Newsweek*: „Oblaskawiona śmierć”⁵⁶ Piotra Bratkowskiego i „Z dała od wielkich słów”⁵⁷ Piotra Kępińskiego. Narracja, u Bratkowskiego biograficzna, natomiast u Kępińskiego – interpretacyjna, nie jest – jak u Masłonia – przepleciona dużymi fragmentami poetyckimi, lecz uzupełniona o kilka utworów sytuujących się jako materiał pozanarracyjny. Zatem wiersze mogą, lecz nie muszą stanowić ilustracji do artykułów – połączenie ich z treścią tekstów dziennikarskich pozostaje wyłącznie w gestii czytelnika.

Dziwi zresztą dobór utworów. Trzy pochodzą z tomu „Sól” (1962): „Muzeum”, „Nagrobek” i „Wieczór autorski”, natomiast jeden, „Czwarta nad ranem”, z wcześniejszego jeszcze „Wołania do Yeti” (1957). Nie pojawia się, o dziwo, ani „Kot w pustym mieszkaniu”, ani „Nic dwa razy”, które

⁵⁴ Tamże, s. 44.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ P. Bratkowski: jw.

⁵⁷ P. Kępiński: jw.

przywołane są właściwie tylko z tytułu („Kot...”, podobnie jak w pozostałych tekstach, umiejscowiony jest jako komentarz do śmierci Kornela Filipowicza, natomiast z „Nic dwa razy” zacytowany jest jedynie krótki wers, a całość przywołana jest po to tylko, by wspomnieć o muzycznej aranżacji wiersza, stworzonej przez Łucję Prus w 1965 roku, a później – w 1994 – kontynuowanej przez zespół Maanam). Zaskakujący jest fakt znaczącej przewagi tekstów z lat 50. i 60. Nawet te wiersze, które przywołane są w tekście ciągłym jedynie z tytułu, również pochodzą przede wszystkim z tego okresu. Oprócz wymienionych wcześniej są to tomik „Pytania zadawane sobie” (1954) i publikowany w nim wiersz „Gawęda o miłości ziemi ojczyściej”. Jedynym odwołaniem do późnej twórczości Szymborskiej (nie licząc wspomnianego „Kota...”) jest tomik „Tutaj” (2009), przywołany pod koniec tekstu Kępińskiego. Jednak nie pada przy tej okazji tytuł jakiegokolwiek publikowanego w nim wiersza – dochodzi jedynie do krótkiego omówienia treści jednego z nich, będącego bodaj wyłącznie pretekstem do spuentowania artykułu. Pytanie, czy zorientowanie na dawniejsze utwory Szymborskiej jest uzasadnione, trudno rozstrzygnąć. Na pewno jednak prezentowane spektrum tekstów – jeśli przyjąć na moment perspektywę chronologiczną – stanowi jedynie wycinkową część jej twórczości.

Natomiast cenne jest podjęcie w tekście Kępińskiego prób interpretacyjno-syntetycznych. Wizja poezji, jaka się z niego wyłania, jest dosyć przekonująca:

Jej poezja była – przepraszam, jest – taka sama [...]. Ironiczna, zdystansowana i zrezygnowana. Śmieszna, ale nie za bardzo, poważna, ale tylko trochę. Mądra? Głęboka? Na pewno tak. Niemniej mam wrażenie, że Szymborska uprawiała przede wszystkim poezję delikatnego paradoksu. Prawie w każdym jej wierszu słychać ironię ze wspólnych mianowników, wielkich słów i naszych małych codziennych przyzwyczajień⁵⁸.

Kępiński kreśli też podstawowe rysy tematyczne opisywanej poezji:

Jej prawdziwy głos poetycki dał się słyszeć już w trzecim tomiku „Wołanie do Yeti” (1957) i od tamtego czasu do dzisiaj brzmi on w istocie bardzo podobnie. Podobne tematy, skondensowane obrazy, zaskakujące metafory, zabawne puenty. Już wtedy głównym tematem Szymborskiej stało się życie – jego pojedynczość, niepowtarzalność i banalność. [...] w centrum tej poezji jest człowiek, kot, a także cebula. I wszyscy funkcjonują na równych prawach⁵⁹.

Czytelnik artykułu nie jest więc do końca pozostawiony sam sobie: otrzymuje pewien skromny pakiet wierszy oraz krótki instruktaż lekturowy, poprzedzony podbudową biograficzną. Dochodzi tu zatem do rozdzielenia trzech porządków: biografii (tekst Bratkowskiego), twórczości (cztery wiersze pozanarracyjne) i interpretacji (artykuł Kępińskiego). Strategia ta jest bez wątpienia ukłonem w stronę samej poezji, która – w przeciwieństwie do tekstów z tygodników *Wprost*, *Polityka* i *Uważam Rze* – nie zostaje tu podporządkowana porządkowi biograficznemu, lecz stanowi zupełnie samodzielną część bloku materiałów.

⁵⁸ Tamże, s. 22.

⁵⁹ Tamże.

O krok dalej idzie redakcja *Przekroju*. Krótki tekst wspomnieniowy Agnieszki Wolny-Hamkało „Uśmiech kota z Cheshire”⁶⁰ jest zaledwie wstępem do właściwego materiału, będącego zestawieniem wierszy Szymborskiej, jej legendarnych kolaży oraz kolażu Sylwii Chutnik dedykowanego noblistce, a także zrzutów ekranu z Internetu, zawierających rozmaite komentarze dotyczące śmierci poetki, publikowane przede wszystkim na znanym portalu społecznościowym Facebook. Dochodzi tu do całkowitego rozdzielenia narracji dziennikarskiej od redakcyjnej narracji artystycznej: nie jest poezja, jak w *Newsweeku*, elementem towarzyszącym tekstowi, lecz samodzielnym bytem – na dodatek centralnym z punktu widzenia całego materiału. Oma-wiany tygodnik sytuuje się tym samym w absolutnej opozycji wobec pisma *Wprost*, wyznaczając drugi z biegunów strategicznych, o których była wcześniej mowa.

Niepowtarzalność *Przekroju* ma także drugie oblicze: dobór publikowanych materiałów a także niezwykle lekki charakter tekstu Wolny-Hamkało sprawiają, iż obraz poezji Szymborskiej jest w tym piśmie diametralnie różny od tego, jaki rysuje się w pozostałych czterech tytułach. Widoczne jest to już na poziomie samego doboru wierszy, do których należą: „Wieczór autorski” („Sól” [1962]), „Dzieci epoki” („Ludzie na moście” [1986]) oraz „Możliwości” („Ludzie na moście” [1986]). Wszystkie te utwory są dowcipne i zabawne, nawet jeśli podejmują ważne kwestie:

Muzo, nie być bokserem to jest nie być wcale.
Ryczącej publiczności poskapiłaś nam.
Dwanaście osób jest na sali,
już czas, żebyśmy zaczęli.
Połowa przyszła, bo deszcz pada,
reszta to krewni. Muzo.

Kobiety rade zemdleć w ten jesienny wieczór, zrobią to, ale tylko na bok-serskim meczu.

Nie ma tu zachwyty i rozpaczy, przepaści czy pęknięć. Jest jedynie łagodna ironia i codzienność, utrzymana nawet w odniesieniu do doniosłych kwestii filozoficznych:

Wolę kino.
Wolę koty.
Wolę dęby nad Wartą.
Wolę Dickensa od Dostojewskiego.
[...]
Wolę wiele rzeczy, których tu nie wymieniłam,
od wielu również tu niewymienionych.
[...]
Wolę odpukać.
Wolę nie pytać, jak długo jeszcze i kiedy.
Wolę brać pod uwagę nawet tę możliwość,
że byt ma swoją rację.

Gdy zestawić cytowane utwory z ozdabiającymi je na łamach *Przekroju* wyklejankami Szymborskiej (*Dobrego Nowego Roku życzą dzielnej Joannie*:

⁶⁰ A. Wolny-Hamkało: jw.

Zakłady Jedwabiu Naturalnego, dwa grzyby, UFO [...] oraz zrzutami (m.in. ze strony internetowej *bokser.org*, gdzie po śmierci noblistki opublikowano artykuł zatytułowany: „Zmarła wielka fanka Andrzeja Gołoty”), łatwo zrozumieć różnicę między charakterystyką poetki proponowaną przez *Wprost*, *Politykę*, *Uważam Rze* i *Newsweek* a tą, która wyłania się z *Przekroju*. Można chyba zaryzykować twierdzenie, iż ta ostatnia byłaby najbliższa samej Wisławie Szymborskiej. Nie wolno jednak zapominać, iż znów jest to obraz niekompletny – noblistce nierzadko zdarzały się teksty dużo mniej radosne, a jej inteligencja i dowcip podszyte były zapewne – co jest widoczne w wielu, nawet tych bardziej zabawnych wierszach – sporą dawką sceptycyzmu i, pozwólmy sobie na to słowo, melancholii. Zresztą niektóre z jej utworów, jak choćby nieodżałowany „Kot w pustym mieszkaniu”, z dowcipem mają niewiele wspólnego. Jej wiersze, zarówno te poważne, jak również całkiem groteskowe, choć z zasady lekkie i niezbyt przytłaczające, wypełnione są wyraźnie wyczuwalnym podskórnym lękiem. Wydaje się, że rozszerzenie tego wrażenia na znaczną część dorobku poetki nie byłoby bezzasadne.

W ten sposób wszystkie redakcje, niezależnie od przyjętych strategii, spełniły stawiane sobie zadania. Jeśli widoczne są między nimi spore różnice, to dlatego tylko, że nieco inaczej pojmowały swoją rolę. Najbardziej wierna reprezentacja dorobku z pewnością wyłania się z tekstów w *Polityce* i *Uważam Rze*. Jednak *Wprost* zwycięża przewagą funkcji informacyjnej, *Newsweek* – różnorodnością, *Przekrój* zaś – najwyższym poziomem autentyzmu. Nie istnieje uniwersalna metoda żegnania wielkich ludzi, tym bardziej poetów.

Trzeba jednocześnie zaznaczyć, że większość artykułów nie opisuje poezji Szymborskiej w sposób zadowalający. Najlepszy jest bez wątpienia tekst Michała Pawła Markowskiego „Uciekiniarka z Utopii” (*Tygodnik Powszechny*). Ponadto na wyróżnienie zasługują artykuł Sobolewskiej i Szostkiewicza „Zachwyt i rozpacz” (*Polityka*), tekst Masłonia „Na własną miarę znać nadzieję” (*Uważam Rze*) oraz szkic „Najwyższa Izba Kontroli Sensu” Adama Zagajewskiego (*Tygodnik Powszechny*). Dwa z wymienionych tekstów trudno jednak uznać za pracę dziennikarską: Markowski jest naukowcem, Zagajewski – poetą, a ich teksty prawdopodobnie nie zostałyby opublikowane w żadnym z tradycyjnych tygodników, takich jak *Polityka* czy *Wprost*. W tym sensie jedynie Sobolewska i Szostkiewicz a także Masłoń rzeczywiście stanęli na wysokości zadania jako publicyści. Wciąż jednak wypada poczekać na kolejne solidne omówienia – z pewnością ogromną rolę odegrają tu miesięczniki i kwartalniki literackie⁶¹.

Jedyną rzeczą, którą po wnikliwej lekturze artykułów trudno jest zrozumieć, jest zgodne pominięcie przez większość redakcji tygodników pewnego

⁶¹ Trzeba przyznać, iż nadzieje te mogą zostać nieco podkopane przez materiały, jakie dotychczas się w tym segmencie prasowym ukazały. Artykuły z marcowego numeru *Odry* są bardziej miłąknie, niż niejedyn tekst drukowany w prasie codziennej, natomiast prestiżowe *Zeszyty Literackie* ograniczyły się do publikacji zapisu mowy pożegnalnej Adama Zagajewskiego, wygłoszonej w trakcie pogrzebu noblistki. Wydaje się jednak rzeczą naturalną, że prędzej czy później tytuły te podejmą się prób bardziej refleksyjnych – jest to naturalną konsekwencją odejścia każdego wybitnego pisarza.

niezwykle istotnego wiersza z tomu „Sto pociech” (1967) zatytułowanego „Radość pisania” i będącego swoistym manifestem twórczym Szymborskiej⁶². Zazwyczaj podobne utwory, jak choćby „Ars poetica” Czesława Miłosza, zaliczane są do absolutnej czołówki tekstów stanowiących wspólnie wierną reprezentację całego dorobku konkretnego twórcy. Z niewiadomych przyczyn w wypadku Szymborskiej to nie nastąpiło. Jedyne, co mogę w tej sytuacji zrobić, to zacytować fragment wiersza:

Dokąd biegnie ta napisana sarna przez napisany las?
 Czy z napisanej wody pić,
 która jej pyszczek odbije jak kalka?
 Dlaczego łeb podnosi, czy coś słyszy?
 Na pożyczonych z prawdy czterech nóżkach wsparta
 spod moich palców uchem strzyże.
 [...]
 Jest więc taki świat,
 nad którym los sprawuję niezależny?
 Czas, który wiąże łańcuchami znaków?
 Istnienie na mój rozkaz nieustanne?

Radość pisania.
 Możliwość utrwalania.
 Zemsta ręki śmiertelnej⁶³.

⁶² Na wiersz zwrócili uwagę dwaj poeci: Adam Zagajewski i Tomasz Różycki, którzy cytowali go w swoich krótkich notkach wspomnieniowych, publikowanych na łamach *Tygodnika Powszechnego*, a także Szymon Babuchowski, autor tekstu publikowanego w *Gościu Niedzielnym*. W pozostałych tekstach objętych analizą wiersz się nie pojawił.

⁶³ W. S z y m b o r s k a : Radość pisania, [w:] t e j ż e : Wiersze..., s. 113–114.